

J. Tejral, *MÄHREN IM 5. JAHRHUNDERT. DIE STELLUNG DES GRABES XXXII AUS SMOLÍN IM RAHMEN DER DONAULÄNDISCHEN ENTWICKLUNG ZU BEGINN DER VÖLKERWANDERUNGSZEIT*, [w:] *Studie Archeologického Ústavu Československé Akademie Věd v Brně*, R.I: 1972 (1973), cz. 3, wyd. Academia Praha, 73 ss., 4 mapy, 10 ryc., 4 tabl., bibliografia.

Przejęciowe czasy zaniku struktur późnostarożytnych i formowania się nowych układów, które zbiegły się z nasilonymi wędrówkami rozmaitych ludów, budzą stale zrozumiiałe zainteresowanie. Powszechne na ogół kłopoty poznawcze sprawia krytyczne V stulecie<sup>1</sup>, na które przypadają początki okresu wędrówek ludów<sup>2</sup>. Literatura przedmiotu ujawnia kontrowersyjne poglądy i rozmaite koncepcje usiłujące wyłowić główne i uboczne nurty rozwojowe okresu<sup>3</sup>. Szczególne znaczenie ma problematyka newralgicznej strefy dorzecza średniego Dunaju. Aktualne są stale te same pytania na temat dominacji obserwowanych tam zróżnicowanych genetycznie elementów kulturowo-etnicznych. Decydującą rolę w ukształtowaniu oblicza kultury wczesnego stadium okresu wędrówek ludów przypisuje się — biorąc rzecz generalnie — bądź żywiołom pochodzenia koczowniczo-huńskiego, bądź germańskiego (gocko-gepidzkiego). W uzależnieniu od tendencji i postaw badawczych pozostaje fluktuacja poglądów i należy się zgodzić, że odczytanie prawidłowego obra-

<sup>1</sup> Por. K. Jażdżewski, *Problematyka i potrzeby badań nad V-VII wiekiem*, „Archeologia Polski”, t. 13: 1968, z. 2, s. 277-294.

<sup>2</sup> Zasadność wyodrębniania tego okresu jest słusznie dyskutowana; por. W. Hensel, *Polska starożytna*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 362-366. Utrzymanie umownej i rozpowszechnionej nazwy „okres wędrówek ludów”, proponuje się głównie ze względu na komunikatywność schematów podziałów chronologicznych; por. Jażdżewski, *op. cit.*, s. 281. W literaturze dotyczącej problematyki etapu przejściowego od starożytności do wczesnego średniowiecza coraz częściej dają się zauważyć kłopoty terminologiczne; por. I. Ionita, *Probleme der Sîntana de Mureş-Cernjachovkultur auf dem Gebiete Rumäniens*, [w:] *Studia Gotica. Die eisenzeitlichen Verbindungen zwischen Schweden und Südosteuropa*, Antikvariska serien 25, Stockholm 1972, s. 100. I. Ionita sugeruje w odniesieniu do zjawisk znad dolnego Dunaju wprowadzenie terminu „okres gocki” (*Gotenzeit*), który miałyby bezpośrednio poprzedzać „okres huński”. Przypomnieć też można konwencjonalny termin „okres Attylowy” (*Attila-Zeit*) zaproponowany swego czasu przez J. Wernera. Motywacja wydzielenia okresu huńskiego uległaby znacznemu osłabieniu przy przyjęciu poglądów zawężających epizod huński w Europie środkowej do ok. 25 lat; por. dalej przypis 15.

<sup>3</sup> Kwestią nadal otwartą jest określenie treści, jaką miałyby zawierać pojęcie „wędrówki ludów”. Por. E. Lönnroth, *Die Goten in der modernen kritischen Geschichtsauffassung*, [w:] *Studia Gotica*, s. 60; J. Kmiecinski, *Die Bedeutung der Germanen östlich der Oder während der ersten Jahrhunderte nach Christi Geburt im Lichte der neueren Forschungen*, tamże, s. 79.



zu sytuacji dziejowej rozpatrywanych czasów, o ile w ogóle jest możliwe — stanowi stale kwestię otwartą. Tego rodzaju powściągliwości daje też wyraz autor recenzowanej pracy (s. 5).

Na ogół najsilniej akcentowana jest — nie zawsze sprowadzana do realnych wymiarów — rola żywołów nomadzkich. Zastanawiają także proporcje udziału dalszych, mniej lub bardziej aktywnych elementów kulturotwórczych: sarmackich, alańskich i innych. Wreszcie niemałe było też dziedzictwo kultury naddunajskiej prowincjonalnorzymskiej. Krótko mówiąc, początki okresu migracji (zmasowanych „gminoruchów” czy ruchów ograniczonych liczebnie, przedsięwziętych grup), nawet w węzłowych punktach leżących w basenie środkowego Dunaju, toną w mrokach niejasności.

Równolegle do prób interpretacyjnych wzrasta liczba źródeł archeologicznych i rozwija się ich krytyka. Etap dziejów angażujący uwagę autora omawianej pracy jest przy tym z pozoru niezłe, chociaż skromnie naświetlony przez przekazy pisane. Właściwym zatem zabiegiem badawczym są konfrontacje dokumentów różnej kategorii, zmierzające do uzyskania wierniejszego odbicia rzeczywistości historycznej. Lecz i to, jak wiadomo, nie zawsze jest zabiegiem skutecznym ani gwarantującym poprawność wnioskowania. „Zbytnią ufność w źródła pisane może... bez trudu... zaprowadzić na manowce”<sup>4</sup>, podobnie jak i przecenianie wymowy (etniczno-politycznej) źródeł archeologicznych. Dano temu pouczający wyraz na sympozjum w Sztokholmie, poddając rewizji szeroko pojmowaną problematykę „gocką”<sup>5</sup>.

J. Tejral podjął kolejną próbę oceny materiału źródłowego dotyczącego środowiska naddunajskiego i wyważenia proporcji udziału różnych komponentów kulturowo-etnicznych, które to środowisko formowały na początku V w.<sup>6</sup>

Recenzowana praca ma przede wszystkim charakter źródłoznawczy. Najmocniejszą jej stroną jest weryfikacja chronologiczno-kulturowa materiału archeologicznego, zgodnie zresztą z podstawowym zamierzeniem autora, przy rozbudowywaniu analizy typologiczno-formalnej. W zakresie krytyki źródeł studium daje dużo satysfakcji, tym więcej, że w rozpatrywanym materiale znajdują się zespoły i jednostkowe przedmioty mogące dobrze spełniać rolę wyznaczników chronologii dla wielu innych zjawisk wczesnego stadium okresu wędrówek ludów. Seria studiów „Archeologického Ústavu” w Brnie wzbogacona została o pozycję zawierającą bardzo przydatną rozprawę.

<sup>4</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 443; por. też uwagi B. S v o b o d y, *Die stammesgeschichtliche Stellung der germanischen völkerwanderungszeitlichen Siedler in Böhmen und Mähren*, „Zeitschrift für Archäologie”, R. 2: 1968, s. 285 i n.

<sup>5</sup> Problematyce sympozjum poświęcono specjalny tom *Studia Gotica*; por. szczególnie referaty J. S v e n n u n g, *Jordanes und die gotische Stammsage*, s. 20-56, oraz L ö n n r o t h, *op. cit.*, s. 57-62.

<sup>6</sup> Niemal równocześnie ukazał się inny artykuł tego badacza dotyczący zagadnień pokrewnych: J. Tejral, *Kostrové hroby z Mistrína, Polkovic, Slapanic a Tasova a jejich postavení v rámci moravského stěhování národů*, „Památky Archeologické”, R. 64: 1973, z. 2, s. 301-339. Nieco wcześniej tenże autor ogłosił rozprawę na temat „późnoantycznej” ceramiki tocznej w strefie środkowonaddunajskiej: *Die donauländische Variante der Drehscheibenkeramik mit eingeläteter Verzierung in Mähren und ihre Beziehung zur Tschernjachower Kultur*, [w:] *Origine et débuts des Slaves*, t. 7, Praha 1972, s. 77-139. W serii studiów *Archeologického Ústavu* zapowiedziana jest jego następna praca: *Völkerwanderungszeitliches Gräberfeld bei Vyškov (Mähren)*, Brno 1974.



Pretekstem przedsięwzięcia badawczego stał się inwentarz bogato wyposażonego kobiecego grobu szkieletowego, noszącego numer porządkowy XXXII, odkrytego w 1951 r. w Smolinie koło Brna.<sup>7</sup> Jest to zespół znany, niejednokrotnie już spożytkowywany przez wielu badaczy przy okazjach rozmaitych rozważań. Mimo pozorów dużej przejrzystości chronologicznej i kulturowej, jaką zespół smoliński wydawałby się posiadać, wnikliwe studium J. Tejrala unaocniło, jak wiele niejasności i zawyłych treści historycznych kryją nawet te bardzo „renomowane” zamknięte kompleksy źródłowe.

J. Tejral rozpatrzył ponownie zawartość najciekawszego grobu z cmentarzyska w Smolinie na tle pokrewnych zespołów, znanych ze strefy naddunajsko-morawskiej. Uwzględnił materiały porównawcze, wielokrotnie wartościowane, wnosząc nowe spostrzeżenia oraz źródła świeżej daty, niektóre niepublikowane lub niedostatecznie dotąd omówione. Sięgnął do licznych opracowań, zamieszczonych w literaturze przedmiotu (do 1971 r.), obejmujących również źródła pisane. Komentarz do tych ostatnich miał okazję zaczerpnąć przede wszystkim z erudycyjnego dzieła L. Várady'ego, które ukazało się w 1969 r.<sup>8</sup> J. Tejral zajął pozycję zwolennika teorii L. Várady'ego i w jej świetle rozpatrzył ów wczesny horyzont zjawisk kulturowych, nakładających się sukcesywnie na dziedzictwo schyłkowoantyczne. Czytelnik otrzymał zatem analityczne studium dotyczące problematyki genezy i rozwoju heterogenicznej kultury wczesnego stadium okresu wędrówek ludów na obszarach naddunajskich. Autor skoncentrował uwagę głównie na stosunkach panujących w zasięgu południowych Moraw i terenach ościennych.<sup>9</sup> Dane porównawcze przytoczył natomiast z rozległych obszarów, przede wszystkim wschodnich, wychodząc daleko aż po strefę pontyjską i Meotyde.

Studium składa się z wprowadzenia i 9 następujących rozdziałów: I — Zespół znalezisk typu Untersiebenbrunn, II — Grupa wschodnioeuropejskich skarbów typu Kaczyn — Coşoveni, III — Chronologia absolutna znalezisk typu Untersiebenbrunn, IV — Groby z wyposażeniem koczowniczym, V — Grób XXXII ze Smolina i jego środowisko, VI — Pozycja grobu XXXII ze Smolina w ramach rozwoju terenów naddunajskich, VII — Datowanie grobu XXXII ze Smolina, VIII — Próba interpretacji nurtów rozwojowych obszarów naddunajskich na początku V wieku, IX — Spostrzeżenia dotyczące rozwoju na terenie Moraw.

Trzon rozważań stanowią rozdziały V, VI i VIII. Warto zwrócić uwagę na

<sup>7</sup> W Smolinie odkryto łącznie 36 grobów. Cztery należą do kultury pucharów dzwonowatych, większość pozostałych (znacznie zniszczonych, wyplądrowanych) przypada najpewniej na okres wędrówek ludów. Trzy spośród nich były otoczone kolistymi rowkami. Z V w. pochodził, oprócz dobrze zachowanego grobu nr XXXII, też grób nr VIII i dalsze znaleziska, które trudno zakwalifikować do określonych zespołów. Część materiałów odpowiada pochówkom z VI w. J. Tejral podaje, że na cmentarzysku istniały zatem dwa bliskie sobie horyzonty i sugeruje, że w I fazie istniała tam grupa kilku grobów związanych kulturowo z terenami naddunajskimi, w II przeważałyby elementy germańskie pochodzące z Nadłabia. Oczekiwana jest monografia obiektu (por. s. 25-26 recenzowanej rozprawy). Szkoda jednak, że autor nie poddał analizie całego materiału z V w.; problematyka grobu XXXII zostałaaby wzbogacona o dalsze elementy przydatne m. in. dla określenia struktury socjalnej grupy użytkowników nekropoli.

<sup>8</sup> L. Várady, *Das letzte Jahrhundert Pannoniens (376-476)*, Budapest 1969.

<sup>9</sup> Z niewiadomych powodów pominął artykuł Č. Stani, *Poznámky k počátkům doby stěhování národů na Moravě*, „Památky Archeologické”, R. 61: 1970, z. 2, s. 536-554.



konstrukcję pracy i sposób postępowania badawczego. Autor przyjął podział materiału źródłowego na grupy według kryteriów: geograficznego (zróżnicowane zasięgi) i funkcjonalno-typologicznego (zróżnicowane warianty pochówków, skarby). Scharakteryzował kolejno właściwości zespołów znaleziskowych, mieszczących się w tych grupach, zastanawiając się nad ich specyfiką, reprezentatywnością, zaszerogowaniem chronologiczno-kulturowym, obserwując także wzajemne pomiędzy nimi powiązania. W ten sposób omówił następujące kompleksy źródłowe: 1 — bogato wyposażone groby „książęce” z terenu Pannonii i jej sąsiedztwa na lewym brzegu Dunaju (Untersiebenbrunn — Regöly — Lébény), 2 — skarby ukraińsko-wołyńsko-siedmiogrodzkie (m. in. Nieżyn, Kaczyn, Zamość, Simleul-Silvanei, Cosoveni), 3 — pochówki, których inventarze noszą cechy kultury nomadzkiej (Csorna, Pécs-Üszög, Bátaszék, Szeged-Nagyszéksós i inne) i wreszcie 4 — serię także „zamożnych” grobów występujących już na zewnątrz terytorium prowincjonalnorzymskiego. Wśród tych ostatnich spotykamy grób XXXII ze Smolina.

Na tak szeroko zarysowanym tle mniej więcej pokrewnych czasowo zjawisk, różnej kategorii i charakteru, ukazał J. Tejral drobniawczo przeanalizowany fenomen smoliński. W układzie horyzontalnym jawią się cechy wyróżniające ten grób i jego najbliższe odpowiedniki (rozdziały IV-VI). Podsumowaniem są dwa końcowe rozdziały, zawierające próbę interpretacji nurtów rozwojowych w kręgu naddunajsko-morawskim.

Mankamentem wywodu, a w pewnej mierze i wadą konstrukcji pracy, jest wielokrotne powracanie do szczegółów czy uogólnień analizy typologiczno-formalnej źródeł i zbyt częste odwoływanie się (w różnych kombinacjach) do tych samych znalezisk gromadnych lub do wydzielonych z ich kontekstów jednostkowych zabytków. Na skutek tego wytwarza się, co najmniej pozornie, obraz nadmiernie przepojony szczegółami trudnymi niekiedy do śledzenia. Zatraca się czasem uchwytność kryteriów, na podstawie których autor uważa za słuszne porównywanie zespołów składających się z przedmiotów o różnorodnych cechach pierwszo- i drugorzędnych. Szkoda, że nie zostały wprowadzone zbiorcze zestawienia (najlepiej tabelaryczne), uwzględniające współwystępowanie poszczególnych rodzajów składników w zespołach grobów i skarbów, co ułatwiłoby korelację właściwości zespołów i przyswajanie lektury studium. Zamieszczone 4 przeglądowe mapki oraz tablice z rycinami wybranych zespołów i pojedynczych znalezisk, nie wystarczają.

W obrazie zarysowanego horyzontu kulturowego uderza znany niedostatek znalezisk z osiedli. Autor zauważa ten mankament (s. 64), sygnalizuje pierwsze odkrycia, mało jak dotąd reprezentatywne, nie uwypukla jednak faktu zniekształcenia rzeczywistości wskutek dysponowania jednostronnym materiałem źródłowym.

J. Tejral ograniczył szersze interpretacje natury historycznej. Wysunął właściwie jedynie tu i ówdzie rozsiane uwagi w odniesieniu do takich spraw, jak podstawy ekonomiczno-społeczne rozwoju poszczególnych grup ludnościowych, determinanty polityczne czy struktura etniczna. Zupełnie natomiast nie zwrócił uwagi na stosunki demograficzne oraz powikłane nurty ideologiczne, których manifestacją są pochówki zróżnicowane w swym charakterze. Właśnie ten ostatni moment — zderzenie rozmaitych ideologii, wierzeń, obyczajowości miał ogromne znaczenie w rozpatrywanych czasach<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> Na rozległym szlaku nadczarnomorsko-naddunajskim, którym autor wiedzie czytelnika, napotyka się m. in. na ślady wczesnych oddziaływań chrystianizmu, co nie zawsze jest dostrzegane. Oprócz wzmianek literackich markują je znaleziska archeologiczne. Pomijając działalność ariańską Wulfila, gdzieś na północnym brzegu



Kontakty zbrojne, rzadziej pokojowe, oraz zmienna koniunktura koalicji łączyjących gromady różnego pochodzenia: romańskiego, germańskiego, irańskiego, turskiego i innego (może jednak i słowiańskiego!) w szerokiej strefie czarnomorsko-naddunajskiej stwarzały styki kontrastowych ideologii, oddziaływające na kształtowanie się kosmopolitycznych treści. One to właśnie znajdują odbicie w mieszanych zestawach wyposażenia grobów oraz skarbów wykrywanych także i poza wymyśloną strefą.

Trudno czynić autorowi zarzut, że z czegoś celowo zrezygnował mając konkretnie wytyczone zadanie. Niemniej jednak, wobec wysunięcia przez J. Tejrala szeregu nowych pomysłów interpretacyjnych w odniesieniu do genezy naddunajskich zjawisk, przydałoby się zasygnalizowanie różnego rodzaju uwarunkowań, działających na ich specyficzne oblicze.

Weryfikacja chronologiczno-kulturowa doprowadziła do uchwycenia większego niż przyjmowano zróżnicowania zespołów grobowych wczesnego stadium okresu wędrówek w kręgu naddunajskim. Dzięki temu można za autorem wnikliwiej śledzić kierunki powiązań genetyczno-kulturowych zarówno całych kompleksów grobowych, jak i ich poszczególnych składników. W tej mierze dociekania i ustalenia J. Tejrala są ważne dla przyszłych rozważań ogólnodziejowych.

Praca w wymiarze czasowym obraca się wokół wydarzeń rozgrywających się w ciągu paru dziesiątków lat, zmierzając do precyzyjnego określenia epizodu, któremu odpowiada grupa pochówków naddunajskich, szczególnie zespołów typu Smolin — Laa n. Dyją. Autor proponuje poważniejsze przesunięcia chronologiczne, nad którymi należy się zatrzymać.

Punktem wyjścia dla ustalenia czasu pojawienia się naddunajskich pochówków „książęcych” (typu Untersiebenbrunn — Regöly — Lébény) oraz grobów noszących cechy koczownicze — „wojskowych nobilów” jest nawiązanie do ustaleń historycznych L. Várady’ego. J. Tejral odrzucił dotychczasowe poglądy (m. in. A. Alföldi’ego, N. Fettich’a, M. Parducz’a i J. Wernera) na temat datowania zjawisk naddunajskich wczesnego okresu wędrówek ludów, traktujące jako kamień milowy moment przejścia przez Hunów Pannonii Prima i Valeria rzekomo w początku V w.<sup>11</sup> Wyrażając żal z powodu całkowitego pominięcia przez J. Tejrala polskiej syntezy w ujęciu H. Łowmiańskiego warto dodać, że historyk ten odwołując się

Dunaju, przypomnieć warto próby akcji misyjnych wśród Gotów nadczarnomorskimi odbywane zapewne już w drugiej ćwierci IV w. Por. krytyczny referat A. Fridh’a, *Die Bekehrung der Westgoten zum Christentum*, [w:] *Studia Gotica*, s. 131-132. O echach wpływów chrześcijańskich w kulturze Sintana de Mureș wzmiankuje Ionița, *op. cit.*, s. 102. Świadectwem obecności chrześcijan na Krymie ok. 304 r. byłaby inskrypcja nagrobna z Melék Chesmé, o czym przypomniał G. Karlsson zabierając głos na sympozjum gockim w Sztokholmie, [w:] *Studia Gotica*, s. 176. Z kolei nieco późniejszym argumentem byłyby emblemy chrześcijańskie na niektórych przedmiotach z grobu domniemanego Omharusa (Apahida, grób I), por. K. Horedt, D. Protase, *Das zweite Fürstengrab von Apahida (Siebenbürgen)*, „Germania”, R. 50: 1972, s. 212. J. Tejral nie wspomniał o kapitalnym odkryciu grobu II z Apahida — księcia gepidzkiego?, gockiego Walamera?, czy może władcy alańskiego? Grób odkryty w 1968 r. doczekał się szerszego omówienia w 1972 r.; por. Horedt, Protase, *op. cit.*, s. 174-220, zapewne dlatego autor go pominął. Jest to obiekt bardzo ważny dla problematyki, którą podjął J. Tejral, także i z uwagi na zaszeregowanie go do horyzontu, w którym mieszczą się skarby z Simleul-Silvanei, często przez autora wzmiankowane.

<sup>11</sup> J. Tejral podaje 409 r. (s. 55).



do prac. E. A. Thompsona i F. Altheima akurat w tym zakresie wypowiedział się podobnie<sup>12</sup>.

Tymczasem L. Várady dowodzi, wychodząc z analizy informacji zawartych m.in. w *Notitia Dignitatum*, że jeszcze w końcu pierwszego trzydziestolecia V w. utrzymywał się powiązany system obrony granicy naddunajskiej i administracji rzymskiej w obu tych prowincjach, natomiast Hunowie na mocy umowy z Aecjuszem weszli w posiadanie w 434 r. większej części Pannonii Secunda<sup>13</sup>. Tym samym główna masa żywołu huńskiego nie mogłaby znaleźć wcześniej żadnego trwałego oparcia na terenach rzymskich<sup>14</sup>. Hunowie, którzy pojawiali się pod koniec IV stulecia w obrębie prowincji, występowałiby tam jedynie w charakterze foederatów. J. Tejral czyni wprawdzie ogólnikowe zastrzeżenia w odniesieniu do pełnej zasadności koncepcji L. Várady'ego, ostatecznie jednak przyjmuje ją za podstawę rekonstrukcji procesów historycznych. Źródła archeologiczne jeszcze raz ujawniły charakterystyczną „elastyczność” pasując, jak się okazuje, do niejednej logicznie zbudowanej koncepcji historycznej. Jest to istotna niedomoga źródłownawstwa, wskazująca na konieczność zachowywania dużego krytycyzmu przy konstruowaniu modeli interpretacyjnych.

Stanowisko zdradzające ostrożność wobec teorii L. Várady'ego wyraził I. Bóna, którego artykułu nie znał J. Tejral pisząc omawianą rozprawę<sup>15</sup>. Niemniej także i I. Bóna wypowiedział się za koniecznością rewizji hipotez na temat wydarzeń i zjawisk „okresu huńskiego” opiniując, że większość znalezisk archeologicznych z 1 poł. V w. winna być uznana raczej za należące jeszcze do „okresu rzymskiego”. Co więcej, I. Bóna zwrócił uwagę, że panowanie Hunów przy scentralizowanej władzy politycznej ograniczałoby się na terenie prowincji do epizodu, obejmującego zaledwie 20-25 lat. Nie widzi też przekonujących dowodów, aby na terenie niziny na wschód od Dunaju przed 420 r. miały się osiedlić znaczniejsze grupy huńskie. Zatem i na tym terenie ramy czasowe dominacji Hunów byłyby podobne do wyżej wspomnianych. Centrum władztwa huńskiego — jak sugeruje I. Bóna — musiałyby być przesunięte w kierunku Banatu, Żelaznej Bramy i Oltenii. Wszystko to ma oczywiście poważne konsekwencje dla wielu zjawisk nie tylko w basenie naddunajsko-karpackim.

Podbudowę tych poglądów znaleźlibyśmy w spostrzeżeniach J. Tejralla wyprowadzonych z analizy materiału archeologicznego. Znaleziska o charakterze koczowniczym z terenów pomiędzy Dunajem i Cisą (postulowane „tradycyjnie” centrum państwa Attyli) są nieliczne. Wspaniałemu pochówkowi z Szeged-Nagyszéksós towarzyszy skromny — zdaniem J. Tejralla — zestaw świadectw nomadyzmu. Mała enklawa rysuje się nad górną Cisą i dalej już na peryferii kotliny karpackiej w południowo-wschodniej Słowacji (Levice). Wypada jednak zwrócić uwagę, że zgazdzając się na ograniczenie władztwa Hunów w dorzeczu średniego Dunaju do

<sup>12</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 2, Warszawa 1964, s. 237 i przypisy 724, 725.

<sup>13</sup> I. Bóna, *Ein Vierteljahrhundert Völkerwanderungszeitforschung in Ungarn (1945-1969)*, „Acta Archaeologica Hungarica”, t. 23: 1971, z. 1-4, s. 267, zwrócił uwagę, że dane dotyczące Pannonii Secunda rozciągano niesłusznie na Pannonię Prima i Valerię.

<sup>14</sup> Administracja rzymska, a zapewne i limes, utrzymywały się jeszcze w czasach po śmierci Attyli; por. Várady, *op. cit.*, s. 401-402.

<sup>15</sup> Bóna, *op. cit.*, s. 267 (J. Tejral uwzględnił artykuł I. Bóny dopiero w kolejnym studium, *Kostrové hroby z Mistřina..., passim*).



krótkiego epizodu nie należy oczekiwać wiele obfitszych materialnych świadectw tego władztwa. Pozostawimy tę sprawę na uboczu.

Rozpatrując stosunki panujące w strefie naddunajsko-morawskiej adaptuje J. Tejral — jak wspomniałem — ustalenia Várady'ego. Prześledzimy tok myślenia autora. Bogate pochówki kobiece i męskie, zakładane począwszy od schyłku IV w., głównie zaś w pierwszych dziesięcioleciach V stulecia (typu Untersiebenbrunn — Regöly — Lébény), wykazują charakterystyczny rozrzut przestrzenny. Występują przede wszystkim na terenie Pannonii Prima i Valerii (nie zajętych przez Hunów) w strefie przygranicznej, wyjątkowo też na lewym brzegu Dunaju. Groby te tworzyły samotnicze (?) enklawy lub niewielkie nekropole. Umownie nazywane „księżęciami” reprezentują środowisko, które należy uznać za wyraz syntezy późnoantycznego horyzontu kulturowego. Nie znajduje ono przy tym bezpośrednich wzorców w habitusie lokalnej kultury prowincjonalnorzymskiej. Inwentarze tych grobów ujawniają swoiste mieszaniny barbarzyńskich elementów naddunajskich, łączących się genetycznie z terenami na wschód i północ od Dunaju (ich wyjściowego zasięgu J. Tejral nie precyzuje) i składników nadczarnomorsko-nadazowskich. Ostatnie z wymienionych nadają horyzontowi tych grobów swoiste cechy<sup>16</sup>. Autor pozostaje ostrożny w dokładniejszym określeniu przynależności etnicznej osobników, do których te groby należały. Niemniej odrzuca, przynajmniej częściowo, zbyt autorytatywne dawniejsze koncepcje etniczne m. in. A. Alföldi'ego i J. Wernera, szczególnie całkiem bezzasadne E. Beningera. Autor uważa za nieślusne upatrywanie wyłącznie nomadzkiego rodowodu zespołów typu Untersiebenbrunn — Regöly — Lébény. Sugeruje natomiast ich związki z grupami mieszanego pochodzenia alańskiego, huńskiego, wschodniogockiego oraz z kulturą czerniachowską. Wzmiankując zespół czerniachowski J. Tejral zrezygnował z jakiegokolwiek etykiety etnicznej i pominął dyskusję na temat coraz bardziej rysujących się podziałów strukturalno-genetycznych tego zespołu<sup>17</sup>. W zasadzie nie musiał się w te sprawy angażować mając do czynienia w V w. już tylko z epigonalnymi zjawiskami kultury czerniachowskiej, które pobrzmiwały m. in. w południowych (Kercz) i południowo-zachodnich (Sintana de Mureș) peryferiach jej oddziaływania. Niemniej jednak razı stosowanie na równi (bez komentarza) kryteriów klasyfikujących kategorie etnicznej i kulturowej. Na marginesie dodam, że nie przekonuje sposób potraktowania przez J. Tejrала pod wspólnym niejako mianownikiem podobnych, lecz przecież nie identycznych, ponadto zrodzonych w różnych środowiskach, inwentarzy skarbów rozsianych „łukiem” na ogromnej przestrzeni od Ukrainy po Nizinę

<sup>16</sup> Autor słusznie zwrócił uwagę na kosmopolityczny styl ubiorów i uzbrojenia, jaki upowszechniał się na dużych obszarach w określonych środowiskach czy warstwach społecznych od początku okresu wędrówek ludów. Analogicznie rozpowszechnieniu podlegał sposób walki charakterystyczny dla ludów koczowniczych.

<sup>17</sup> Wśród ostatnio ogłoszonych prac por. V. D. B a r a n, *Siedlungen der Černjachov-Kultur am Bug und oberen Dnestr*, „Zeitschrift für Archäologie”, R. 7: 1973, z. 1, s. 24-64. Warto zwrócić uwagę, że dość monolityczna zrazu kultura czerniachowska, która musiała się uformować na podłożu autochtonicznej ludności z dawną zasiedziałą, uległa procesom dezintegracji, będącej wyrazem dominowania różnoetnicznych grup przewodzących koniunkturalnie w poszczególnych strefach zasięgu tej kultury. H. Łowmiański, wychodząc z analizy różnorodnego materiału źródłowego, wyróżnia przekonywająco w obrębie rozległych obszarów na północ od Morza Czarnego w tzw. „okresie gockim” 3 strefy etniczne: gocką na południu, słowiańską na północy i sarmacką pośrodku. Ł o w m i a ń s k i, *op. cit.*, s. 228.



Wołoską (Nieżyn — Kaczyn — Zamość — Coşoveni)<sup>18</sup>. Niektóre z nich występują na terenach zajętych m. in. przez kulturę czerniachowską co najmniej do schyłku okresu późnorzymskiego, czy przez tzw. grupę lubelsko-wołyńską, gdzie T. Sulimirski próbuje umieścić Antów (Zamość i inne), lub też — skłaniając się do hipotez H. Łowmiańskiego — Dulebów, ludy w podstawowej masie wschodniosłowiańskie. Znaleźiska lubelsko-wołyńskie, w tym m. in. skarby z Zamościa i Borozyń, obydwa wielokrotnie cytowane przez J. Tejrę, datuje T. Sulimirski na czasy wzrostu potęgi Hunów pod wodzą Attyli<sup>19</sup>. Sądzi przy tym, że ośrodek lubelski uległ rozgromieniu właśnie przez zagony tegoż władcy huńskiego, a skarb z Zamościa byłby świadectwem katastrofy. J. Tejra cytuje artykuł T. Sulimirskiego, lecz nie ustosunkowuje się do zawartych w nim hipotez.

Po tej dygresji wrócimy do strefy naddunajskiej. Specyfiką ww. grobów byłyby obecne w ich inwentarzach części ubioru i uzbrojenia, których genezy można dopatrzeć się daleko na terenach nadazowskich. Tam miałyby stanowić one z kolei dziedzictwo mieszanego substratu sarmacko-bosporańsko-północzerniachowskiego. Mielibyśmy, jak widać, do czynienia ze zjawiskami niesłychanie skomplikowanymi, obrazującymi wydarzenia zagmatwane zarówno w źródłach archeologicznych, jak i pisanych, a niewątpliwie i w realnej rzeczywistości.

Z kolei pochówki „wojskowych nobilów”, jak je nazywa J. Tejra, miałyby wskazywać na reprezentantów ludów koczowniczych, nie koniecznie jednak huńskiego lecz głównie alańskiego pochodzenia (gens Alanorum lokowany w Valerii na początku V w.).

Do tego samego horyzontu kulturowego zaliczył J. Tejra także groby o mniej już wyraźnych cechach, niewiele uboższe, o których jedynie można powiedzieć, że pochowano w nich przedstawicieli warstw eksponowanych społecznie (Keszthely, Budapeszt XIV i X).

Cały ten ostro wydzielający się na obszarze prowincjonalno-rzymskim lub w jego najbliższym sąsiedztwie horyzont znalezisk grobowych uznaje J. Tejra za reprezentatywny dla barbarzyńskich foederati — sprzymierzeńców cesarstwa,

<sup>18</sup> Spośród skarbów ujawnionych na obszarach barbarzyńskich Europy środkowowschodniej J. Tejra wziął pod rozwagę te, które zawierały komponenty generalnie lub w detalach podobne do składników wyposażenia grobów naddunajskich. Wskutek tego ograniczył możliwość kompleksowego rozpatrzenia genezy tych i dalszych depozytów. Stąd też mało umotywowane są sugestie o tworzeniu przez te skarby kordonu na zachodnim skraju nadczarnomorskich domen huńskich (sam rozrzut geograficzny nie wyjaśnia wszystkiego) w czasach tuż przed natarciem nomadów na tereny naddunajskie. W rozwinięciu tej myśli autor zakłada, że skarby te byłyby refleksem ekspansywnych tendencji Hunów lub niepokoju wywołanych naporem związku huńskiego. Jest w tej interpretacji zawarte przecenianie czynnika zewnętrznohistorycznego przy niedostatecznym wskazaniu na gospodarczo-społeczny wyraz skarbów i ich związek z powstawaniem (już i wcześniej) w całym „Barbaricum” efemerycznych, antagonistycznych ośrodków militarno-politycznych niezależnie od udziału żywiołów koczowniczych.

<sup>19</sup> Geneza skarbów w skupisku lubelsko-wołyńskim, wyróżnionym przez T. Sulimirskiego, musiała być odmienna niż skarbów siedmiogrodzkich czy innych. Zauważyć się dają określone koncentracje skarbów. Wystarczy porównać mapki zamieszczone przez Sulimirskiego, *op. cit.*, ryc. 15; Horedta, *Protase*, *op. cit.*, ryc. 14, i Okulicza, *op. cit.*, ryc. 238, pomijając już dalsze analogie, np. skandynawskie. Na każdym z tych terenów pojawiały się one w specyficznych warunkach wśród różnych plemion.



wywodzących się z różnych ugrupowań etnicznych, przybywających falami, czy też osadzanych na terenie prowincji. Ta nowa w porównaniu do dawniejszych ujęć (głównie J. Wernera) hipoteza znajduje podbudowę w rozwiniętych poglądach L. Várady'ego na temat pannońskich foederatów oraz w analogiach z północnej Galii i Nadrenii<sup>20</sup>.

Koncepcje J. Tejrala budowane — jak mówiłem — na przekonywająco zweryfikowanym materiale archeologicznym wydają się być słuszne, chociaż sformułowane zostały ogólnie i zbyt jednostronnie. Rzeczywistość historyczna musiała być jeszcze bardziej złożona, m.in. właśnie jeśli chodzi o sytuacje poszczególnych sprzymierzeńców. Wynika to choćby z podziału zestawionego przez L. Várady'ego, w którym różnicuje on genetycznie i strukturalnie ugrupowania foederatów w IV-V stuleciu<sup>21</sup>. Byliby to sprzymierzeńcy wcielani do rzymskich oddziałów wojskowych lub tworzący w ich obrębie wydzielane formacje organizowane według rzymskiego modelu, foederaci osiadli w granicach państwa, zachowujący odrębność jednostek wojskowych, bądź formujący organizacje militarne na zewnątrz limesu. Znani byli także najemnicy typu *buccellari* (jako wyraz feudalizacji rzymskiego środowiska) oraz grupy oddziałów elitarnych. Z reguły foederatów charakteryzował ich status wojskowy. Dane archeologiczne ilustrowałyby częściowo powyższe układy, przy czym najtrudniej objaśnić pozycję kobiet, niemałą, jak na to wskazują ich liczne okazałe pochówki. J. Tejral nie starał się zabrać głosu w tej ostatniej sprawie, nie wgłębiając się — jak wspomniałem — w zagadnienia społeczno-demograficzne. Sprzymierzeńcy byli ludźmi wolnymi, obdarzonymi na ogół dużymi przywilejami, aczkolwiek zmiennymi i uzależnionymi od taktyki rzymskiej i rozmaitych sytuacji. Częstym zjawiskiem było obieranie przez nich własnych przywódców, co potwierdzają dane dla Pannonii, Galii i innych części imperium. Stosunki w Galii północnej, na które okazjonalnie powołuje się J. Tejral, kształtowały się z pewnością nieco odmiennie, choćby z uwagi na brak tamże aktywnych żywiołów nomadzkich i inaczej przebiegające procesy rozwojowe lokalnych środowisk barbarzyńskich. Natomiast generalne założenia taktyki rzymskiej w kontaktach z barbarzyńcami musiały być analogiczne. Jak dalece była ona przemysłana pouczać przykłady nadreńsko-galijskie, omówione niedawno przez R. Günthera, którego artykułu J. Tejral nie cytuję<sup>22</sup>. Instytucja foederati i *laeti* była tam bardzo rozbudowana. Tereny nadgraniczne cesarstwa chronione były przez jednostki wojskowe przy udziale *laeti*, rekrutujących się z ludności celtyckiej i germańskich foederatów. Występują tam ponadto grupy *gentiles* pochodzenia sarmackiego. Celtyccy *laeti*, jako element szczególnie niebezpieczny w stosunkach wewnętrznych, lokowani byli przede wszystkim wokół limesu, natomiast w głębi kraju koncentrowano germańskich *laeti* i sarmackich *gentiles*. Sprytnie przy tym wygrywane były notoryczne konflikty różnoetnicznych grup ludnościowych. Wszędzie w prowincjach cesarstwa, gdzie powstawały sytuacje zapalne i gdzie można było drogą prze-

<sup>20</sup> J. Tejral oparł się na wnioskach J. Wernera, pominął natomiast istotne opinie E. Demougeot, *À propos des Lètes gaulois du IV<sup>e</sup> siècle*, [w:] *Beiträge zur Alten Geschichte und deren Nachleben. Festschrift für F. Altheim*, t. II, Berlin 1970, s. 101 i n., oraz C. Redlich, *Zur Frage der fränkischen Reihengräber in Belgien*, „*Archaeologia Geographica*”, R. 7: 1958, s. 25-26, która wyraźnie neguje ustalenia J. Wernera.

<sup>21</sup> Várady, *op. cit.*, s. 381.

<sup>22</sup> R. Günther, *Laeti, Foederati und Gentilen in Nord- und Nordostgalien im Zusammenhang mit der sogenannten Laetenzivilisation*, „*Zeitschrift für Archäologie*”, R. 5: 1971, z. 1, s. 39-57.



kupstw, przywilejów, nominacji, intryg i podarunków zagwarantować warunki maksymalnie korzystne dla imperium czy osobistych interesów władców, stosowana była podobna taktyka. W prowincjach naddunajskich działo się nie inaczej.

W odniesieniu do grobów o wyraźniejszych cechach koczowniczych, zlokalizowanych w zasięgu prowincji, J. Tejral zgadza się, że mogły należeć także i do huńskich przywódców pozostających na rzymskim żołądź. Nie widzi natomiast możliwości uznania ich za przynależne do reprezentantów zwierzchniej warstwy rządzącej Attyli, m. in. z uwagi na proponowane przesunięcia w datowaniu, o czym już mówiliśmy.

Efektem analiz przeprowadzonych przez J. Tejrала byłoby zatem wysunięcie hipotezy, według której na terenach, gdzie koncentruje się większość znalezisk z wczesnych dziesięcioleci V w., nie doszło w ogóle do dominacji huńskiej. Odmienne, jak wiadomo, traktował omawiane bogate pochówki z bronią i bez niej J. Werner. Według niego miały one reprezentować przedstawicieli huńskiej warstwy panującej i germańskich nobilów, pozostających w wasalskiej zależności od Hunów.

Cały ten wykład o sprzymierzeńcach rzymskich trafia do przekonania, chociaż wymaga jeszcze pogłębionej analizy źródeł oraz precyzyjniejszych uzasadnień logicznych. W każdym razie foederaci musieliby stworzyć solidny kordon defensywny, skutecznie opierający się także chyba i związkowi Attyli.

Z kolei zatrzymam się nad zespołami typu Smolin-Laa. Chronologię ich ustala J. Tejral na późne dziesięciolecie 1 poł. V w. (s. 53). Grób XXXII ze Smolina zaszerogowuje do już rozwiniętego horyzontu najwcześniejszych pochówków naddunajskich okresu wędrówek ludów. Przypomnimy za autorem, że B. Svoboda widział ten horyzont w końcu IV w. Zaliczał doń także późnorzymskie groby typu Zakrzów — Cejkov — Ostrovany. Z kolei J. Werner, a za nim A. K. Ambroz, odnosił omawiane naddunajskie zespoły z fibulami blaszanymi raczej do drugiej połowy V stulecia. Rację wypadnie przyznać J. Tejralowi. Znaleziska typu smolińskiego są według niego nieco młodsze także od zespołów słynnych skarbów z Simleul-Solvanei. Tu dodam, że niezależnie od J. Tejrала i inni badacze przekonująco sugerują, że skarby te należą już do V stulecia<sup>23</sup>.

Groby zaliczane przez J. Tejrала do typu Smolin-Laa miałyby być zaawansowanym wariantem (w sensie typologiczno-chronologicznym) zespołów Untersiebenbrunn — Regöly — Lébény. Jako przekonujące argumenty przytacza m. in. brak wcześniejszych srebrnych wytworów stempelkowych i występowanie rozwiniętych form fibul blaszanych z ozdobą palmetową. Przeciwno przesuwaniu datowania tego rodzaju pochówków poza 1 poł. V w. ma przemawiać z kolei mały udział rozwiniętych wytworów wykonanych w technice wycinania (Kerbschnitt), która w pełni ewoluowała począwszy od połowy tegoż stulecia, oraz obecność wyrobów nawiązujących do rzemiosła późnorzymsko-barbarzyńskiego i prowincjonalnorzymskiego.

Geografia zespołów Smolin-Laa jest zasadniczo różna od zasięgu przestrzennego grobów poprzednio omówionych. W zasadzie, poza jednym wyjątkiem, spotyka się je na zewnątrz strefy prowincjonalnorzymskiej. Koncentrują się w dorzeczu środkowej Cisy, dolnego Kereszu i Maruszy. Enklawy o charakterze peryferyjnym obejmują poza tym dolną Austrię, południowe Morawy, południowo-zachodnią Słowację oraz widły Dunaju i Sawy. Zaliczone do horyzontu pochówków naddunajskich wczesnego stadium wędrówek ludów wykazują pewną odrębność w porównaniu do kompleksów Untersiebenbrunn — Regöly — Lébény. Są mianowicie — jak to określa J. Tejral — nieco zdegenerowanym i zubożałym wariantem tych

<sup>23</sup> Horedt, Protase, *op. cit.*, s. 214-215.



poprzednich. Pochówki typu Untersiebenbrunn znamionuje obfitość wyrobów ze złota, podczas gdy w smolińskich jest ono rzadkością — zastąpione przez „tańsze” srebro. Zaznaczają się też różnice w składnikach inwentarzy, np. w smolińskich występują wyjątkowo naczynia szklane, natomiast z reguły — długie naszyjniki z różnego rodzaju paciorków, w tym także bursztynowych.

Pochówki typu Smolin-Laa ujawniają także mieszaninę elementów południowo-wschodnich, lokalnych barbarzyńskich i naddunajsko-prowincjonalnorzymskich. J. Tejral rezygnuje z wyraźnego ich zaszeregowania kulturowo-etnicznego. Widzi różne związki ze środowiskiem późnosarmacko-jazygskim, sarmacko-pontyjskim, germańskim oraz tradycje czerniachowskie. Słusznie przy tym zwraca uwagę, że są wyrazem zaawansowanego rozwoju społecznego i bogactwa poszczególnych plemion już w czasach konsolidacji władztwa huńskiego. J. Tejral waha się pomiędzy zaliczeniem osobników pochowanych w tego rodzaju grobach do foederatów, bądź ludności połączonej więzami wasalskimi z rządzącą sferą huńską. Sytuacja na Morawach kształtowała się bardziej zawile aniżeli na pozostałych terenach naddunajskich. Niejasności pogłębia milczenie źródeł pisanych. Miałyby tu jednak przetrwać głównie resztki „starej ludności” z czasów późnorzymskich. Tego ogólnikowego stwierdzenia autor nie uzasadnia w omawianym studium, pomijając rozpatrzenie sprawy kontynuacji kulturowo-osadniczej. Nowymi zjawiskami na terenach morawskim i południowosłowackim są groby o określonych znamionach koczowniczych (np. Marchegg, Drslavice, Chorwaty, Levice, Stráže), usytuowane na trasach wiodących ze strefy naddunajskiej ku północy poprzez ziemie polskie i dalej ku Bałtykowi. Poświadczałyby one albo bezpośrednie panowanie Hunów nad najważniejszymi drogami kontaktów wiodącymi do południowej Polski (Jakuszowice, Jędrzychowice) lub odzwierciedlałyby ową zależność grup, które te drogi kontrolowały, od huńskiego centrum.

Nie sposób ustosunkować się do wszystkich poruszonych lub sygnalizowanych przez J. Tejrала problemów. Jest ich bardzo wiele i są trudne. Chciałbym poruszyć jeszcze kilka spraw szczegółowszych. W rozważaniach typologiczno-chronologicznych autor wypowiada się w sprawie datowania i proveniencji rozmaitych wytworów. Przeprowadził generalną próbę synchronizacji zespołów grobowych naddunajskich ze skarbami ukraińsko-wołyńsko-siedmiogrodzkimi. Zjawiska te (Sinawka, Kercz, Čana, Kaczyn, Lébény Zamość, Tiszaladány, Regöly, Untersiebenbrunn i Airan) zamyka w krótkim przedziale czasowym. Dolną granicę wyznaczać mają znaleziska z Kercza. Referując kontrowersyjne datowanie katakumb kerczeńskich, J. Tejral wypowiada się ostatecznie za ich przynależnością do czasów około 400 r. i pierwszych trzech dziesięcioleci V w. Takie zaszeregowanie pochówków kerczeńskich podbudowuje — według J. Tejrала — m. in. obecność naczyń szklanych i facetowanego umbra (analogie w kulturach czerniachowskiej i dobrodzieńskiej). To ostatnie znajduje odpowiednik w ikonografii, mianowicie w wyobrażeniu na diptychonie konsularnym (Monza) Stylichona. J. Tejral przypomniał o tym powołując się na J. Wernera, a za nim i na K. Godłowskiego, przy czym nie wiadomo czemu nie zwrócił uwagi, że diptychon ten może przedstawiać również dobrze Aecjusza<sup>24</sup>. Wandal z pochodzenia — Stylichon żył, jak wiadomo, w latach 360-408, drugi zaś z wodzów rzymskich, urodzony w końcu IV w., zginął dopiero w 454 r. Dzielił ich zatem dystans całej generacji, a w owych burzliwych czasach nie było to mało, co więcej, działalność Aecjusza przypadała już na czasy szczy-

<sup>24</sup> K. Godłowski, *The Chronology of the Late Roman and Early Migration Periods in Central Europe*, Kraków 1970, s. 110.



towej potęgi Attyli. Wskazane szczegóły nie są bagatelne w dyskusji nad datowaniem zjawisk z odległego Kercza, a także wszystkich pokrewnych.

Za jeden z łączników wzmiankowanych skarbów i grobów typu Untersiebenbrunn uważa się wytwory stempelkowe barbarzyńskiej proveniencji, będące z kolei echem późno-prowincjonalno-rzymskich wyrobów z dekoracją stempelkową, charakterystycznych dla warsztatów nadreńsko-galijskich. Wytwory tego rodzaju były rozpowszechnione w całej strefie pogranicza cesarstwa. J. Tejral zwrócił wyraźnie uwagę na odmienność asortymentu przedmiotów z ornamentyką stempelkową w materiale barbarzyńskim i prowincjonalnorzymskim. Dekorację tę ujawniły m. in. przedmioty z Untersiebenbrunn, położonego na styku strefy barbarzyńskiej i prowincjonalnorzymskiej, a także skarby z Coșoveni, Kaczyna, Zamościa. Ten ostatni, podobnie jak skarb z Boroczyc, zalicza J. Tejral do tego samego horyzontu, co znaleziska z Simleul-Silvanei.

Autor omówił wnikliwie fibule blaszane, słusznie widząc naddunajską genezę formy z ozdobą palmetową, reprezentowanej właśnie w znalezisku ze Smolína. Byłaby ona zjawiskiem ograniczonym geograficznie i kulturowo. Pokrewne zapinki, rozrzucone w różnych stronach Europy, stanowiłyby rozwinięte warianty o określonych cechach degeneracyjnych (nie bardzo wiadomo co J. Tejral przez to określenie rozumie). Odnosi się to m. in. do przykładów tak odległych, jak francuskie czy hiszpańskie oraz być może do późnych derywatów pobrzmiwiających na Krymie jeszcze w VII stuleciu. W grupie fibul typu Smolín autor stara się (mało przekonująco) wyróżnić okazy starsze typologicznie, wskazując na znaleziska z Szabadbattyán, Levic i Csorna.

Do sprawy fibul cykadowych, którą marginesowo poruszył J. Tejral przy okazji wymienienia znalezisk z grobu dziecięcego w Untersiebenbrunn i z Györköny, nie wniósł niczego nowego. Niejasno mówi o ich południowo-wschodnim pochodzeniu. Dla egzemplarza z Györköny przytacza analogię kerczeńską. Nie przypomniał przy tym o, wprawdzie dawnych, hipotezach H. Kühn'a, uznającego te fibule za genetycznie obce środowisku germańskiemu i wywodzącego sam motyw z bardzo dalekich stron (Chiny, Egipt, Bliski Wschód)<sup>25</sup>. Samego jednak symbolicznego znaczenia motywu cykady (obficie reprezentowanego w materiale naddunajskim), przeżywającego się w znaleziskach Europy Zachodniej, jak dotąd nie wyjaśniono. Zwrócił na to uwagę J. Werner<sup>26</sup>.

Interesujące są spostrzeżenia J. Tejrala na temat charakterystycznego szczegółu ozdoby strojów zarówno kobiecych, jak i męskich, mianowicie naszywek — aplikacji. Mają one ogromny zasięg występowania: od rejonu nadazowskiego (Kercz, Sinawka u ujścia Donu), poprzez peryferię stepów nadcarnomorskich (Bolszaj Kamieniec k. Sudży, obl. kurska), tereny naddunajskie aż po Normandię (Airan). J. Tejral wysunął słuszne przypuszczenie, że zdobiły one specjalną szatę pośmiertną (*Totenhemd*, s. 9), co byłoby wyrazem określonego, chyba kosmopolitycznego obyczaju, sięgającego — jak podaje autor — korzeniami scyto-sarmackich kultur północnego Nadcarnomorza. Byłyby to jeden z przyczynków do sprawy spotykania się różnych wątków ideologicznych, o czym wspominałem wyżej.

Zagadnienie znalezisk naczyń szklanych w materiale naddunajskim potraktował J. Tejral dość szeroko. Najciekawszą grupę tworzą małe pucharki z zielonkawego szkła, dzwonowatego kształtu, z guzkami wykonanymi ze szkła barwy nie-

<sup>25</sup> H. Kühn, *Die Zikadenfibeln der Völkerwanderungszeit*, „IPEK”, t. 10: 1935, s. 85-109.

<sup>26</sup> J. Werner, *Zikaden aus dem fränkischen Frauengrab im Kölner Dom*, „Germania”, R. 41: 1963, s. 392-395, przypis 13.



bieskawej (*blaue Nuppen*). Autor uważa je za produkt prowincjonalnorzymski. Występują w dużym rozrzucie geograficznym (np. Kercz, Regöly, Csakvar, Brigetio). J. Tejral widzi je w horyzoncie przełomu IV/V stulecia i początkach V w. Ich obecność w katakumbach kerczeńskich uważa za dodatkowy argument, mający przemawiać na korzyść późniejszego datowania tych grobów, mianowicie właśnie na ok. 400 r. i pierwsze trzydziestolecie V w. Sprawa nie jest jednak jednoznaczna, a o potrzebie ostrożności przy datowaniu zabytków szklanych, szczególnie tych wschodnich, słusznie wypowiedział się G. Rau<sup>27</sup>.

Odmienne były zachodnioeuropejskie pucharki z guzkami, ale i w odniesieniu do nich sugerował F. Fremersdorf wschodnie pochodzenie. Podobnie wypowiedzieli się L. Barkóczy i A. Salamon analizując materiały węgierskie, na co powołuje się J. Tejral, także skłaniający się do wywodzenia tej formy z warsztatów wschodnich (pracownie małoazjatyckie czy syryjskie). Wydaje się, że w stosunku do okazów pucharków pochodzących ze znalezisk Europy wschodniej obfite ich występowanie, m. in. w strefie pontyjskiej może świadczyć o lokalnym pochodzeniu tego rodzaju szkielek (może *Pantikapeum* czy *Tanais*?). Na tereny naddunajskie mogły się przedostać wraz z przemieszczeniami elementów północzerniachowskich, a w podobny sposób można by objaśnić ich pojawienie się w zespołach z Kerczu.

W nawiązaniu do znalezisk z Kaczyna i Lébény J. Tejral poruszył zagadnienie motywu głowy końskiej przyjmując, że wyobrażenie pary główek na zawieszce z Kaczyna odpowiada analogicznym motywom wykonanym w tej samej manierze na niektórych prowincjonalnorzymskich taśmowatych zakończeniach pasów (np. *Vieuxville*). Motyw ten stał się popularny od ok. 400 r., kiedy to spotyka się go na wyrobach prowincjonalnorzymskich i barbarzyńskich (m. in. *Sösdala*, styl północny). Grzebień zdobiony motywem głów końskich z Lébény ma znajdować analogie wśród wytworów całej strefy pogranicza imperium. R. Koch i H. Deringer uznają tego rodzaju wytwory za wyraz kultury materialnej *laeti* i *foederati*, o czym wspomina J. Tejral. Na północy motyw ten byłby raczej genetycznie obcy, co wynikałoby z wypowiedzi U. E. Hagberg'a i mógłby znajdować korzenie właśnie w kulturach koczowniczych<sup>28</sup>.

W materiale naddunajskim wyjątkowo występują też przedmioty nawiązujące do kręgu bałtyjskiego (pierścionki wolutowe), co J. Tejral słusznie podkreślił. Bogate zestawy pierścionków spiralnych lub o ślimacznicowatych zakończeniach znane są w znaleziskach kultury pruskiej (grupa mazurska) okresu wpływów rzymskich, począwszy od wcześniejszych faz<sup>29</sup>. Gdzie się zrodziły, nie wyjaśniono. Do zagadnienia genezy tej formy dorzucił J. Tejral przykłady pontyjsko-sarmackie (powołując się na W. P. Babecznikowa i J. T. Kruglikową, s. 36-37), o których z kolei nie wspominał J. Okulicz.

Autor uwypuklił szczególnie pozycję paciorków bursztynowych w grobach naddunajskich, znajdującą także echo w wyposażeniach kobiecych grobów o charakterze koczowniczym w strefie stepów nadczarnomorskich i w Kazachstanie. W upowszechnieniu się tych paciorków upatruje się pośrednictwa kultury czerniachowskiej (s. 39-40). Przypomnieć warto powszechność użytkowania tego rodzaju

<sup>27</sup> G. Rau, *Körpergräber mit Glasbeigaben des 4. nachchristlichen Jahrhunderts im Oder-Weichsel-Raum*, [w:] *Acta Praehistorica et Archaeologica*, t. 3, 1972, s. 109, 111, 158, 169, 170, przypis 284.

<sup>28</sup> U. E. Hagberg, *Die östlichen Einflüsse in den nordischen Moorfunden*, [w:] *Studia Gotica*, s. 261.

<sup>29</sup> J. Okulicz, *Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w. n.e.*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 395.



ozdób całkiem gdzie indziej, mianowicie na terenach nadbałtyckich. J. Okulicz słusznie podkreślił, że także na terenach rdzennie pruskich lokalna wytwórczość toczonych paciorków bursztynowych musiała być znacznie rozwinięta już w fazach C<sub>3</sub>-D. Nie wykluczone zatem, że ozdoby te zrodziły się w środowisku północnym i drogą wymiany handlowej przenikały na południe oraz południowy wschód. Nie musiałyby być one przy tym świadectwem aktywności handlowej Gotów, jak chciałby tego B. Mitrea przytaczając znaleziska dużych bursztynowych paciorków z okolic Izvoarele w Rumunii<sup>30</sup>.

Ciekawe są spostrzeżenia J. Tejrala dotyczące obyczaju wkładania do grobów naddunajskich par bransolet (tradycja prowincjonalnorzymska) czy fibul, przy czym wyjątkowo stwierdzona została w wyposażeniach trzecia zapinka (Tape Lebö, Smolín, Tiszalök) odmiennej formy, z reguły późnorzymskiej. Obyczaj ten znajduje różne wyjaśnienia, m. in. natury etnicznej, jednak nieprzekonywujące. Cała zresztą sprawa użytkowania odzieży spinanej za pomocą jednej czy kilku zapinek wymaga dobrego rozpoznania.

Zajmujące są uwagi autora na temat genezy i semantyki różnego rodzaju zawieszek: stożkowatych, dzwonekowatych i siekierkowatych, a w związku z nimi obecności w grobach przedmiotów o znaczeniu apotropaicznym. J. Tejral przypomniał dyskusję toczącą się wokół interpretacji niektórych zawieszek, m. in. określanych jako maczugowate (Smolín — okazy stożkowate wykonane ze srebra). B. Svoboda widział ich rodowód antyczny — maczuga Herkulesa, zaś J. Werner upatrywał germańskiego symbolu bóstwa piorunów (Donar-Thor). Omawiając zawieszki w formie miniaturowej siekierki J. Tejral słusznie oponuje przeciwko uznawaniu ich przez J. Wernera za emblemat wyłącznie germański. Zasięg terytorialny i chronologiczny tego rodzaju zawieszek każe wywodzić je z szeroko pojmowanej strefy dacko-sarmackiej. Znane były też w kulturze czerniachowskiej i jej pochodnej — Sintana de Mureș. J. Tejral przypomniał, że symbol siekierki występował w karpodackiej kulturze Poenești. W V w. zawieszki siekierkowate zyskują na popularności i stają się charakterystycznym atrybutem naddunajskich grobów kobiecych typu Smolín.

Efektowne złote kolczyki, zdobione filigranem i granulacją ze Smolína, nawiązują do wytworów późnoantycznego rzemiosła artystycznego, zachowując przy tym tradycyjną formę kolczyków sarmackich. Były one powszechne także w kulturze Poenești, występując nie tylko na stanowisku eponimie. W grobach typu Smolín mają tworzyć dziedzictwo naddunajskie. Inaczej ma się sprawa z kolczykami brązowymi z poliedryczną kostką. Jest to forma wyrastająca ze starych wzorów na terenie północnego Kaukazu, która właśnie na początku okresu wędrówek ludów znacznie się rozprzestrzeniła.

Na tym zakończyć, niepełny zresztą, przegląd zagadnień ogólnych i szczegółowych poruszonych w recenzowanej pracy.

Ze skomplikowanych zjawisk V w. J. Tejral wybrał i przedstawił te, które świadczą o *novum* w sensie społeczno-politycznym i kulturowo-etnicznym. Są to czasy, na które przypada ofensywny etap rozwoju ludów i plemion rozmaitego pochodzenia, nie sprzyjający powstawaniu stabilnych stref zasiedlenia ani też wznoszeniu obronnych założeń osadniczych. Stosunkowo duże znaczenie przypada czynnikom politycznym, którym tak mało uwagi autor poświęcił. Są one o tyle istotne, że na owe czasy przypada formowanie się efemerycznych organizacji-związków plemiennych i ponadplemiennych. Wiele mówi się też o rozwoju form współ-

<sup>30</sup> B. Mitrea, *Die Goten an der unteren Donau — einige Probleme im III.-IV. Jahrhundert*, [w:] *Studia Gotica*, s. 94.



bytowania różnoetnicznych wspólnot, czego jednak nie należy sprowadzać do fikcyjnych czy absurdalnych rozmiarów. Jeśli wolno uczynić J. Tejralowi zarzut generalny, to dotyczyłby on zbyt horyzontalnego spojrzenia na zjawiska, które są wynikiem długiego rozwoju. Dotyczy to szczególnie autochtonicznej ludności środkowej Europy. Każdy etap dziejowy jest jednocześnie finałem określonego cyklu rozwojowego i początkiem nowych procesów. Przy zbyt horyzontalnym spojrzeniu, szereg zjawisk nie da się dostatecznie ocenić w perspektywie dziejowej. J. Tejral miał — jak mówiłem — sformułowane zadanie „rozwarstwienia” określonych zjawisk i oczywiście nie mógł przewartościować wszystkiego w poziomie i pionie, z tym jednak większą ostrożnością trzeba podchodzić do wysuwania nowych hipotez ogólniejszej natury.

Mimo pewnych zastrzeżeń, którym starałem się dać wyraz<sup>31</sup>, studium należy zaliczyć do poważnych osiągnięć w archeologii Europy środkowej. Można żałować, że nie zostało ono rozwinięte w obszerniejszym wymiarze, wówczas bowiem autor znalazłby okazję do poruszenia spraw pominiętych czy pogłębienia zamarkowanych. Byłoby to uzasadnione obfitością zagadnień, które rozprawa zawiera i rangą problematyki.

*Witold Bender*

---

<sup>31</sup> Z drobnych błędów korektorskich wymienimy źle podane daty panowania Teodozjusza I (s. 52), powołanie się na mylne numery rycin na s. 7 (w połowie strony — zamiast Abb. 1:5-6 winno być Abb. 1:8-9, 13-14), opuszczenie numeru 9 w podpisie do ryc. 3, nieobjaśnienie fotografii przedmiotu nr 7 na tabl. I, który nie pochodzi ze Smolina lecz z Tiszaladány.



P.11.84